Nr. 213. Dnia 3 sierpnia. Sroda. Dnia 22 lipca (3 sierpnia) 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Znal. św. Szczep.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 19.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Niedziela:	Kajetana Wyz.
Czwartek:	Dominika Wyz.	Zachód „ „ 7-ej „ 51.	Zachód „ „ 6 „ 9 r.	Poniedz.:	Cyrjaka Męcz.
Piątek	*N. P. M. Śnieżnej.*	Długość dnia godzin 15 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 4 (st. 5 c. 3)	Wtorek:	Romana Męcz.
Sobota	Przem. Pańskie.	Ubyło „ „ 1 „ 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14°.	Środa:	Wawrzyńca M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Letosława; jutro Ostromira bł.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Perfumy", oraz „Łobzowianie"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Piękna Helena"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Stryj Sam"; jutro „Stryj Sam";— Nowy: dziś „Dziecko szczęscia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 2:7 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, że do ministerjum komunikacji w tych dniach wniesiono nowy projekt o przywróceniu na wszystkich kolejach wagonów IV-ej klasy za opłatą ¾ kop., od wiorsty t. j. o połowę mniej, niż w III-ej klasie.

= Z polecenia zarządu kolei nadwiślańskiej służba sanitarna tej kolei rozdała już apteczki podróżne z lekarstwami i proszkami antycholerycznym wszystkim naczelnikom wydziałów i oddzielnych sekcyj w zarządzie, naczelnikom dystansów, składów i warsztatów, zawiadowcom, nadkonduktorom i dozorcom drogowym. Są to małe pudełka z miksturami i proszkami, ponumerowanemi w sposób właściwy. Na każdym specyfiku przylepiona karteczka treściwie objaśnia, w jakiej dozie, t. j. wiele kropel, łyżeczek lub proszków należy podać choremu i w jakich odstępach czasu. Numeracja zaś wskazuje, w jakim porządku lekarstwami należy się posługiwać, t. j. bezwarunkowo zaczynać trzeba od lekarstwa nr. 1-szy. W ten sposób każdy, przy pomocy tak ułożonej apteczki, będzie mógł podać na razie pomoc choremu. W każdym pudełku jest flaszeczek i proszków kilkanaście. Jednocześnie rozdano wszystkim w ogóle urzędnikom i oficjalistom, w zarządzie i na linji, drukowane arkusze z uwagami o sposobach zabezpienia się od cholery i środkach, zalecanych do kuracji.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Na zasadzie §§ 42, 44 i 147 ust. lekarskiej, oraz na mocy prawa z r. 1840-go, tak urząd lekarski, jak i lekarze miejscy obowiązani są rozciągnąć baczny dozór nad wszystkiem, co ma wpływ na zdrowie publiczne, a więc nad produktami spożywczemi nad sposobami ich przygotowania, oraz przechowania w sklepach, nad świeżością, autentycznością, nad fabrykami i miejscami mogącemi wywierać nieprzyjazny wpływ na zdrowie mieszkańców, tudzież nad cmentarzami i innemi różnego rodzaju miejscowościami, podlegającemi kompetencji organów lekarsko-policyjnych. Ścisłe wykonanie powyżej wyłuszczonych warunków, zwłaszcza wobec pojawienia się cholery w niektórych miejscowościach Rosji i stosownie do § 836 ust. z r. 1886-go wymaga, aby urząd lekarski i wszyscy lekarze miasta wcześnie postarali się usunąć wszystko to, co grozi niebezpieczeństwem dla zdrowia i przedsięwziąć środki zapobiegające w razie pojawienia się w mieście epidemji. Wskutek tego polecam etatowym i nadetatowym lekarzom miasta: 1) stosownie do przepisów z r. 1890-go o porządku pogodzenia zajęć prywatnych z obowiązkami służby, z wyjątkiem leczenia zgłaszających się do nich chorych nie przyjmować bez mego oddzielnego pozwolenia żadnych postronnych obowiązków; 2) o ile można częściej, w obecności miejscowych dozorców rewirowych dokonywać rewizyj sanitarnych, a zwłaszcza wzmocnić dozór sanitarno-policyjny nad domami położonemi przy ulicach znanych z nieprzyjaznych warunków zdrowotnych. O każdym fakcie przekroczenia ustanowionych przepisów, sporządzać w obecności dozorców protokuły i te przy odezwach przesyłać właściwym komisarzom; 3) o działalności swej zapisywać notatki do dziennika, który po upływie każdego tygodnia należy komunikować inspektorowi urzędu lekarskiego. Dziennik winien stanowić poszyt za każdy tydzień oddzielnie przygotowany. Komisarze polecą starszym dozorcom rewirowym, aby na każde żądanie lekarzy miejskich i nadetatowych, udzielali im pomocy. Protokuły lekarzy należy bezzwłocznie przesyłać do sądu pokoju i dopilnować, aby braki i nieporządki grożące zdrowiu niebawem usunięto. W wypadkach, jeżeli właściciel lub dzierżawca odmówi uporządkowania domu, na co będzie potrzeba środków pieniężnych, komisarz obowiązany jest donieść mi o tem z wyszczególnieniem wysokości niezbędnych wydatków a to w celu wyasygnowania pieniędzy na rachunek winnego.

= Do wiadomości magistratu doszło, iż stróże niektórych domów na Pradze otwierają w blizkości domów znajdujące się krany pożarne, napełniają studzienki wodą i używają jej do polewania ulic i na cele gospodarcze. Ponieważ manipulacja taka jest surowo zabroniona, magistrat przeto wezwał właścicieli, ażeby bezwarunkowo niedozwalali stróżom otwierania wzmiankowanych kranów, pod odpowiedzialnością.

= Magistrat zawiadomił właściciela cegielni, pana Kazimierza Grantzowa, iż w razie dalszej zwłoki w dostawie zakontraktowanej ilości cegły do robót kanalizacyjnych w r. b., przeciwko kontrahentowi, oprócz skazania go na karę pieniężną, kontraktem przewidzianą, użyte będą wszelkie środki w zakresie kontraktu, mające na celu uchronienie kasy miej-

15)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Don Bernardo, który odsunąwszy z rozdrażnieniem podpisany papier, sięgał po nową butelkę piwa, chwycił się obu rękami za głowę.

— *Hesus! Hesus!* (Jezus) — zajęczał. — Tu chyba zwarjować przyjdzie. Ani się waż, bydlę jakieś, mówić panu gubernatorowi, żeś mnie znalazł. Chory jestem. W tej chwili idę do domu i kładę się do łóżka. Na ucieczkę świętej Sabiny, mam już tego piekła wyżej uszu. Do widzenia, panie Edgerley! —dodał groźnie. — Zobaczymy się jutro na molo!

Ajent wziął swój papier, złożył go flegmatycznie, ukłonił się i wyszedł.

Na werendzie musiał przystanąć, bo pot zalewał mu poprostu oczy. W braku czwartej chustki, otarł go połą swego przybrudzonego białego kitla.

— *Goodness me!* — szepnął. — Jeżeli mu oczywiście przyjdzie ochota oglądać moje beczki?

W parę godzin potem, don Bernardo Olivarez, drzemiący w ciszy swego mieszkania, ku rozpaczy zwolenników listownych stosunków z Europą, otrzymał kosz dobrego *sherry* i bilecik, napisany przez hiszpańskiego clarka faktorji Edgerleya, z autografem tego ostatniego, a opiewający, jako mr. Dawid Edgerley, zaniepokojony o zdrowie swego przezacnego przyjaciela, którego rękę całuje, pozwala sobie przesłać mu parę butelek wina i poleca się uniżenie jego łaskawym i wysokim względom.

V.

Dnia tego słońce zachodziło niezwykle krwawo i posępnie. Jeszcze bezłunny jego krążek nie zapadł w morze, gdy od wschodu z po za kameruńskiego piku wysunęła się czarna chmura, kształtu olbrzymiej dłoni z rozczepierzonemi palcami. Palce te zawisły nad miastem, jak szpony niewidzialnego atmosferycznego potworu, i stopniowo zniżały się nad niem, opierając swe końce o skłony pociemnałych raptem gór.

Chwilami lekki wiatr zrywał się, przelatywał po wierzchołkach palm ze złowrogim chrzęstem, któremu towarzyszył ostry poświerg zaniepokojonego w swym wieczornym spoczynku ptactwa i opadał raptem, zostawując po sobie jeszcze bardziej złowrogą ciszę. Za każdym takim podmuchem, wysmukłe smutne yuki na „Placa de Espanna" chwiały swemi okrągłemi głowami, a ich długie, wązkie liście tuliły się dokoła pni nagich, jakby szukając opieki. Za każdym takim podmuchem, palce chmury zdawały się także drżeć i kurczyć się; rzekłbyś, żądne zacisnąć się co prędzej dokoła tego przyczajonego pod niemi kawałka lądu, i zmiażdżyć go wraz ze wszystkiem, co się na nim ruszało i żyło.

W ulicach, zapóźnione po faktorjach przy piciu rumu bandy krajowców, przeciągały hałaśliwie, śpiesząc przed burzą do swoich górskich siedzib. Krzykliwe ich głosy, udzielające sobie spostrzeżeń o nadciągającej nawałnicy, mieszały się z grzechotem palmowych liści i piskiem skrzydlatej rzeszy; od morza szło burczenie rozbijających się o bazalty zatoki bałwanów, a burczeniu temu odpowiadała głucha kanonada warczącego już gdzieś w głębi wąwozów grzmotu.

Na prywatnych *beach'ach* (molach) znaczniejszych plantatorów i faktoryjczyków krzątali się krumani, wnosząc pośpiesznie do *storów* (magazynów) suszące się na blajach kakao; tu i owdzie, w przedmiejskich domach, zamykano już z trzaskiem drewniane okiennice, chłopcy murzyńscy biegali po werandach, ściągając wietrzącą się odzież, wnosząc do wnętrza różne sprzęty; kobiety wrzaskliwie nawoływały rozbawione przed domami dzieci; okrzyki: „Tornado idzie! Tornado!", dochodziły ze wszech stron i we wszystkich uprawianych na wyspie językach. Senne zazwyczaj i rozleniwiałe miasto Santa Isabel kipiało popłochem, tym odrębnym popłochem blizkiej burzy, w którym biorą udział liście na drzewach i owady w powietrzu, którym drży ukryta pod kamieniem jaszczurka i krążąca nad morskiemi głębiami mewa, i który w całej przyrodzie wytwarza jemu tylko właściwą atmosferę pobratymstwa wszech rzeczy.

W jednym tylko domu, na rogu głównego placu położonym, a zajętym przez hiszpańską faktorję, w której mieściło się także coś nakształt małej restauracji, nic sobie nie robiono z tornada.

Wesołość panowała tam wielka; przez otwarte na werandę drzwi i okna rozlegały się wybuchy śmiechu, pukanie korków od szampana i wiwatowe okrzyki, co wszystko razem oznaczało ucztę pożegnalną, jaką wrzekomy Don Enrique Sarolla wyprawiał przebywającym na wyspie hiszpańskim oficerom i urzędnikom.

Znalazł się nawet pomiędzy nimi i gubernator; lecz już przed pół godziną opuścił towarzystwo, w którem zaczynało być zbyt wesoło dla jego dostojnej obecności. Pan gubernator przestrzegał bardzo form i etykiety i dziś zdziwiło go i zgorszyło niepomału zachowanie się samego amfitrjona, który, zazwyczaj tak wstrzemięźliwy, spił się do niemożliwości, i w nadmiarze uczuć padł mu na szyję z kieliszkiem wina, oblewając białą kamizelkę przedstawiciela władzy królewskiej szampanem wątpliwego gatunku, i krzycząc, że gdyby nie było na świecie takiego miasta, jak Walencja, a w tem mieście takiej uroczej senority, jak Donna Elvira de Gomez, jego narzeczona, on, Don Enrique, nigdy w życiu nie opuściłby wyspy Fernando Poo, najpiękniejszej z wysp, rządzonej przez najmędrszego z gubernatorów.

(D. c. n.)

Hajota.

skiej od strat z niewykonania przez p. Grantzowa zobowiązań swych, wyniknąć mogących.

= W kwestji przeniesienia szyn kolei konnej z ulicy Sierakowskiej na inne wskazane miejsce, magistrat postanowił, ażeby z uwagi, iż poprzedni właściciel położonych przy tej ulicy posesyj, p. Rothaub, oddał miastu bezpłatnie cały grunt pod ulicę, roboty powyższe dokonane zostały przez zarząd tramwajowy na koszt miasta.

= W zeszłym tygodniu śmiertelność w mieście zmniejszyła się, zmarło bowiem 258 osób, czyli o 19 mniej, aniżeli w poprzedzającym. Jak zwykle o tej porze, katar kiszek najwięcej spowodował wypadków zgonu, a mianowicie 59, zapalenie płuc 31, suchoty 25, zapalenie mózgu 11; z chorób zakaźnych: płonica 7, szkarlatyna 14, ospa 5, tyfus brzuszny 4 wysypkowy 3; w 37-miu wypadkach przyczyna śmierci nie została wskazana. W tym okresie czasu urodziło się 351 dzieci, a w tej liczbie 34 nieślubnych; małżeństw zawarto 93.

= Na odbytej półrocznej sesji zgromadzenia brązowników zapisano 25-ciu uczniów, na czeladników zaś wyzwolono 9-iu kandydatów; na majstra został przyjęty wykwalifikowany czeladnik p. Gruszkowski.

= Z Dąbrowy Górniczej donoszą nam o śmierci w d. 29-ym z. m. właściciela kopalni węgla, galmanu i hut cynkowych, Szewcowa.

= Śmierć w wagonie.

Smutną wiadomość otrzymała wczoraj rodzina o nagłym zgonie ś. p. Ludwika Stanielewskiego, b. obywatela gub. grodzieńskiej.

Ś. p. Stanielewski, powracając z Vichy we Francji w towarzystwie córki, w wagonie kolejowym z dnia 28-go na 29-ty z. m. życie zakończył.

Był to atak anewryzmu serca.

Zwłoki po załatwieniu wszelkich formalności, mają być sprowadzone do kraju.

Ś. p. Stanielewski przed kilkunastu laty zamieszczał sporo artykułów treści ekonomiczno-ziemiańskiej w wielu czasopismach, a zaliczał się do stałych współpracowników *Echa.*

= Telefony w kioskach.

Jeden z przedsiębiorców tutejszych wystąpił z projektem, który w praktyce może mieć ważne publiczne udogodnienie.

Chodzi o to, aby we wszystkich kioskach do sprzedaży gazet urządzić telefony za opłatą 10 do 15 kop. od rozmowy, trwającej parę minut.

Dziś, gdy sieć telefoniczna znakomicie się rozszerzyła, takie publiczne stacje w kioskach mogą stanowić wielką wygodę.

Urzeczywistnienie projektu zależnem jest podobno od zgody przedsiębiorstwa telefonów, co do pobierania opłaty abonamentowej za aparaty za znacznie zniżoną cenę.

= Fundacja szpitala.

Z Nieświeża piszą do nas, co następuje, pod dniem 31-ym b. m.:

„Niezwykle hojną, iście książęcą ofiarą upamiętnili obecny swój pobyt w Nieświeżu księztwo Jerzy i Marja z hr. Branickich Radziwiłłowie.

Oto, mając na uwadze, że tak znaczne miasto, jak Nieśwież, nie posiada wcale szpitala, postanowili wznieść go swym kosztem, a następnie wydatkować po 5,000 rs. rocznie na utrzymanie.

Lecznica nowa stanie właściwie nie w samym Nieświeżu, lecz o wiorstę od miasta, w Zarzeczu, w dobrach książęcych.

Łóżek będzie 16 w szpitalu.

Ks. Jerzy jest najstarszym synem ks. Antoniego, ordynata z Berlina."

= Wypłata premij.

Donoszą nam, że premje oszczędności na wyładunku i przeładunku towarów za pierwsze półrocze r. b. wypłacone będą służbie ruchu na kolei dąbrowskiej, wraz z pensją, około d. 13-go b. m.

Suma oszczędnościowa za lata od r. 1885-go do 1889-go włącznie, wynosząca około rs. 15,000, ma być wypłacona dopiero za dwa miesiące.

Przyczyną tej zwłoki jest okoliczność, że odnośne rachunki musi sprawdzić zarząd w Radomiu, a następnie przesłać je do zatwierdzenia radzie zarządzającej.

= Ruch w przemyśle.

Jedna z naszych fabryk mebli giętych wysłała w tych dniach znaczną partję wyrobów swych do Londynu, zkąd otrzymała zamówienia.

Oprócz konsumcji browarów miejskich, w Warszawie wprowadzone zostało piwo lubelskie.

= Kradzieże.

Z otwartego wytrychem mieszkania Nuchima Grodeckiego i Majera Temina na Pradze, skradziono 2 palta, bieliznę z cyframi N. G., gotówką rs. 22 oraz różne rzeczy na sumę 120 rs.

= Z obawy kary.

W dniu onegdajszym 13-letni Wilhelm Wejss, syn oficjalisty fabrycznego, zamieszkałego za rogatkami belwederskiemi, został wysłany po odbiór 50-ciu rubli, lecz pieniądze te w drodze zgubił.

Desperując nad stratą i obawiając się kary, Wejss wskoczył w studnię.

Woda w studni na szczęście nie była głęboka, lecz upadek pociągnął za sobą złamanie nogi.

Młodego desperata wydobyto w stanie bezprzytomnym.

= Między praczkami.

Na przedmieściu Wola w domu Kotkowskiego mieszkały dwie praczki Karolina Jenczykowa i Józefa Walczyńska, przyjmujące bieliznę z wielu domów.

Konkurencja między praczkami doprowadzała nieraz do do zaciętych sporów a nawet bijatyk.

Walczyńska zaszedłszy wczoraj na strych dla zdjęcia bielizny, spostrzegła, że koszule miały żółte plamy, pochodzące od zlania jakimś gryzącym płynem.

Domyślając się, że to sąsiadka jest sprawczynią straty, zaczaiła się na Jenczykową i oblała ją ukropem.

Oparzona praczka zbiegając ze schodów, spadła z kilkunastu stopni i złamała nogę.

= Rozbiegane konie.

Wczoraj rano Franciszek Marcinkowski, powożący dorożką № 765, w przejeździe przez ulicę Świętokrzyzką zaciął konie, które się nagle rozbiegały.

M. spadł z kozła na bruk i zranił się w głowę.

Poszwankowanego umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Utrata oka.

Smutny wypadek zdarzył się wczoraj w fabryce Bewensego przy ulicy Czerniakowskiej № 75-ty.

Czeladnik stolarski, Antoni Sowiński, zamieszkały przy ulicy Wspólnej № 44-ty, wbijając klin w ramę drewnianą młotkiem, trafił w kant, klin wyskoczył i ugodził go w oko tak silnie, że to wypłynęło.

Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala oftalmicznego.

= Zamach zbrodniczy.

W dniu wczorajszym stróż domu pod nrem 25-ym przy ulicy Pięknej Piotr Karczmarski, został w bramie napadnięty znienacka przez jakiegoś człowieka, który uderzył go kilkakrotnie w głowę i uciekł.

Karczmarski upadł tracąc przytomność.

Wezwany lekarz znalazł pęknięcie czaszki.

Życiu Karczmarskiego, odwiezionego do szpitala Dzieciątka Jezus, grozi poważne niebezpieczeństwo.

Pobudka zbrodniczej napaści nie jest dotychczas wiadoma.

Śledztwo celem wykrycia zbrodniarza, zostało rozwinięte.

= Nagła śmierć.

Dnia 29-go b. m. we wsi Koło, pod Warszawą, zmarł nagle kolonista Jan Jednorowski, w wieku lat 64.

Śmierć nastąpiła z powodu ataku sercowego.

= Od pioruna.

W dniu onegdajszym we wsi Borzęcin pod Warszawą, podczas silnej burzy padły dwa pioruny.

Od pierwszego spłonęły budynki gospodarskie, należące do Jana Kowalskiego, tudzież zboże niemłócone wartości 600 rs., drugi zaś piorun uderzył w stóg siana, będący własnością Jana Lityńskiego.

+ Donoszą nam o następujących zmianach w personelu służbowym na linji kolei dąbrowskiej: zawiadowca stacji Wierzbnik, p. Pracki, został przeniesiony na takąż posadę do Jastrzębia; zawiadowca stacji Jedlnia p. Lipowski, przeniesiony do Wierzbnika, zawiadowca stacji Olkusz, p. Popowski, do Koluszek na miejsce uwolnionego ze służby p. Raczyńskiego, zawiadowca stacji Jastrząb, p. Żaboklicki, na takąż posadę do Olkusza. Spodziewane są także inne liczne zmiany.

+ Na wszystkich dworcach kolei dąbrowskiej posadzki drewniane mają być zastąpione przez tafle mozajkowe. Przygotowania do tych robót już zarządzono.

+ Przedstawienie amatorskie.

W dniu 31-ym z. m. odbył się w Bzinie, wieczór muzykalno-wokalno-dramatyczny, urządzony przez grono cbętnych amatorów z przeznaczeniem dochodu na zakup utensylij teatralnych.

Ponieważ program był urozmaicony, publiczność więc licznie zebrana, nagradzała amatorów rzęsistemi oklaskami.

Ceny miejsc były umiarkowane, dochód więc wynosił zaledwie 110 rs.

+ Echa kieleckie.

W dniu 1-ym sierpnia r. b., po dopełnionym przez radzców Towarzystwa kredytowego wyborze, większością 4-ch głosów (na 7-miu balotujących), prezesem wybrany został p. Adam Wielowieyski z Lubczy.

W Kielcach obecnie wzrasta kult welocypedowy.

Miasto liczące niespełna 14,000 mieszkańców, posiada już 30-tu sprężystych rowerzystów, którzy aczkolwiek z częstemi przypadkami, niezrażeni, odważają się na dalsze wycieczki, a nawet zamierzają walczyć o lepsze w warszawskim rekordzie.

Dzięki też przeważnie cyklistom, urocza miejscowość Słowik pod Kielcami, stała się jedną z najbardziej uczęszczanych spacerowych miejscowości.

Właściciel sąsiedniej miejscowości, dr. Piątkowski z Radomia, na swoich gruntach wystawił piękną willę, wybudował łazienki, a nawet bufet.

Ten ostatni jednak jest *par excellence* letni, gdyż same chłodzące, a żadnego ogrzewającego napoju nie posiada.

W samej wiosce, po chatach włościańskich, mieszka mnóstwo letników nawet ze stron dalszych.

+ Echa prowincjonalne.

Ponieważ nowy gmach sądu okręgowego w Lublinie, wedle zatwierdzonego już projektu, ma stanąć na końcu miasta, tuż przy rogatce warszawskiej, przeto wielu mieszkańców wniosło do władz wyższych podanie, z prośbą o wzniesienie gmachu na placu p. Wodzyńskiego w środku miasta.

W odpowiedzi na podanie, ministerjum sprawiedliwości zawiadomiło komitet budowy, że do zbadania sprawy delegowało dyrektora departamentu tegoż ministerjum, który wkrótce przybędzie do Lublina.

Nowy zwrot sprawy wywołał ogólne zadowolenie wśród mieszkańców ze względu na to, że w gmachu mieścić się będą kancelarje rejentów i hypoteka, do których mieszkańcy często muszą się udawać.

Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach, wystawiła na sprzedaż 51 majątków, zalegających w opłacie rat.

Sprzedaż ich rozpocznie się w Kielcach z d. 13-ym b. m.

Piotrkowska komisja sanitarna na posiedzeniach swoich, odbytych 25 i 26-ym z. m., opracowała szczegółową instrukcję dla właścicieli domów, w sprawie zastosowania środków zaradczych przeciw cholerze.

Podobna komisja zorganizowana została także w Łęczycy i już rozpoczęła energicznie swoją działalność.

Całe miasto podzielono na dziesięć rewirów sanitarnych; kontrolę nad każdym z nich sprawować będzie po dwóch obywateli.

Kościół w Kruszynie pod Kłomnicą, dzięki staraniom ks. proboszcza Dąbrowskiego, odrestaurowano ze składek parafjan.

Obecnie prowadzone są roboty około odnowienia kościoła w Borowinie; robotami kieruje ks. Walutycz.

Wychodźtwo z okolic Łęczycy już prawie zupełnie ustało, dzięki smutnym doświadczeniom, poczynionym przez pierwszych wychodźców.

+ Echa łódzkie.

Łódzki nasz korespondent informuje nas, iż od kilku dni krąży po mieście tem uporczywa pogłoska o zachwianiu się jednego z większych tamecznych składów hurtowych i detalicznych, handlujących towarami russkiemi.

Pasywa przewidywane mają być bardzo znaczne, zachwianie to jednak angażuje wyłącznie firmy zamiejscowe.

Podobno skład ten, jako nieopłacający się, ma być zwinięty w niedalekiej przyszłości.

Od kilku dni ceny wyrobów bawełnianych, a mianowicie bojek, uległy ponownej zwyżce o 1/4 kopiejki na arszynie.

Kompetentni tłumaczą to niezwykłem wzmożeniem zapotrzebowań, w razie utrwalenia się którego spodziewaną jest nowa zwyżka w niedługim czasie.

W zeszły piątek nad ranem, na bocznicy szajblerowskiej, w pobliżu bielnika, lokomotywa pomienionej firmy przejechała przechodzącą przez plant staruszkę.

Winnym wypadku okaże się prawdopodobnie dróżnik, który nie zastawił barjery i sam nie znajdował się na stanowisku.

+ Wygrana.

Główna wygrana w sumie rs. 200,000 w ciągnieniu pożyczki premjowej I-ej emisji, z dnia 13-go b. m., padła na los, będący w posiadaniu Aleksandra Porozowa, właściciela domu w Wołogdzie, z zawodu cukiernika.

Porozow los ten nabył przed dwoma laty w banku miejskim w Wołogdzie i tam go też w ostatnich czasach zastawił.

+ Pogorzel.

Z Grodna donosi nasz korespondent pod d. 31-ym lipca:

„Dobra Poniemuń pani Weroniki Ursyn-Niemcewiczowej nawiedził temi dniami pożar.

Ratunek był tem trudniejszy, iż ogień wybuchł w nocy i spostrzeżono go zbyt późno.

Zamieszkały czasowo w Poniemuniu mieszczanin Bulkowsztejn, poniósł śmierć w płomieniach w chwili, gdy usiłował uratować płonące swe mienie.

Straty dosięgają podobno 9,000 rs.

Spalone budynki były ubezpieczone w Towarzystwie „Północnem", zaś ruchomości nie były wcale zaasekurowane."

+ Straszny wypadek.

W ubiegły czwartek w Komorowie pod Pruszkowem zdarzył się straszny wypadek.

Siedmioletni synek pp. Piotrowskich, bawiących tam na letniem mieszkaniu, uprosił matkę o pozwolenie przejechania się na koniu.

Dla ostrożności nogi jego założono w rzemiona od strzemion, a nadto konia prowadzono.

Gdy już mały P. powrócił z przejażdżki i stanął przed domem, mlasnął ustami, a wówczas koń przerażony wyrwał się z rąk prowadzącej go starszej osoby i popędził szalonym galopem.

Malec spadł wkrótce z konia, lecz nie mogąc oswobodzić nogi ze strzemienia, wlókł się za koniem czas dłuższy, uderzając głową o kamienie.

Nakoniec skutkiem silnego uderzenia o drzewo przy drodze, nieszczęśliwemu pękła czaszka.

Nie na tem skończyła się jednakże katastrofa; koń, ciągnąc za sobą ciało nieżyjącego już chłopca, uderzał o nie kopytami, wskutek czego zwłoki zamienione zostały na masę bezkształtną.

Pojedyńcze członki ciała nieszczęśliwego znajdowano później na drodze.

W czasie katastrofy ojciec ofiary strasznego wypadku, urzędnik Banku handlowego, znajdował się w Warszawie; wezwany telegraficznie, pośpieszył końmi do Komorowa, nie wiedząc o niczem.

Zatrzymano go w drodze przy zwłokach syna, leżących na szosie aż do chwili przybycia właściwej władzy.

+ Pożary.

Piszą do nas z pod Prużan:

„W dniu 13-ym z. m., we wsi Dubieczyn, w pow. prużańskim, od uderzenia pioruna, zgorzała stodoła, napełniona sianem, i chlewek gospodarza Mikołaja Moroza.

Budynki były ubezpieczone.

W d. 14-ym z. m., we wsi Koladicze, w tymże powiecie, zgorzała karczma, dom włościański i 13 stodół z oborami i wszelkiemi budynkami gospodarskiemi.

Zgorzały nadto zebrane już siano, narzędzia rolnicze i sześć sztuk bydła.

Straty znaczne, bo budulec u nas drogi."

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 5-go sierpnia, w urzędzie powiatowym konińskim, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej konińskiej z rzezi bydła w Koninie od rs. 1,692 rocznie; wadjum 423 rs.

— D. 5-go sierpnia, w urzędzie powiatowym marjampolskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej ze szlachtuza marjampolskiego od rs. 1,026 rocznie; wadjum 103 rs.

— D. 5-go sierpnia, w magistracie m. Kalisza, odbędzie się powtórna licytacja na trzechletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z rzezi bydła w szlachtuzie kaliskim od rs. 5,575 rocznie; wadjum 557 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. JÓZEF DANECKI,

OBYWATEL ZIEMSKI,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Łowiczu dnia 1-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 71. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Małgorzaty w Łowiczu na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 4-ym sierpnia 1892 r., o godzinie **10-ej** rano. —2870—

† Dnia 9-go sierpnia, to jest we wtorek, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

ś. p. Bolesława Brodzkiego,

o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra w Warszawie i w Ciechocinku w kościele miejscowym, odprawione będzie nabożeństwo żałobne, na które w nieutulonym żalu pozostała żona wraz z dziećmi, znajomych, kolegów i przyjaciół zmarłego uprzejmie zapraszają. —2881—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 1-go sierpnia.

Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczór, zamknięto tegoroczną wystawę sztuk pięknych. W pięknym parku wystawowym przy dworcu lehrteńskim tysiączne od samego południa falowały tłumy, ażeby po raz ostatni uraczyć się widokiem wystawionych dzieł sztuki, a równocześnie napaść się dźwiękami muzyki Straussa, którą słynny kompozytor sam kierował. Mianowicie dzieła sztuki odznaczone medalami, były przedmiotem uwagi ogólnej. Przed obrazami Pradilli i Fałata godzinami zbite stały masy ludu, tak, iż trudno było do nich dotrzeć. Rezultat finansowy wystawy nie świetny. Było razem 1,419 obrazów olejnych, 372 akwarel i rysunków, 39 miedziorytów i 239 rzeźb, ubezpieczonych razem na 2½ miljona marek. Z tej liczby sprzedano razem nie więcej jak 140 dzieł sztuki, przeważnie obrazy olejne i trzy rzeźby, za cenę 160,000 marek.

Prezydjum policji tutejszej ostrą bardzo zarządziło kontrolę nad restauracjami, piwiarniami itp., mającemi obsługę żeńską. Stwierdzoną jest rzeczą, że w knajpach tych rozpusta i wyuzdanie mają swe siedlisko. Rozporządzono, że pannom usługującym nie wolno występować w kostjumach bijących w oczy; staniki winny być zapięte pod samą szyję, suknie również sięgać aż po kostki; niewolno im stawać w oknach lub drzwiach restauracyj, celem nęcenia przechodniów, nie wolno prosić gości o kupowanie im napojów lub potraw, przedewszystkiem zaś ostro zbroniono siadać wraz z gośćmi do jednego stolika. Nadto gospodarze mają obowiązek zapisywania do osobnej księgi nazwisk angażowanych kelnerek, daty ich urodzenia, stanu rodziców, miejsca pobytu w ostatnich trzech latach itd.

Ważne odkrycie uczynił malarz pastelowy i akwarelista, Wilhelm Schnapek, mieszkający przy Stallschreiberstrasse nr. 63, którego sposób oryginalny pastelowy dla fotografij kolorowanych w kołach tutejszych ogólnie jest znany. Odkrył on aparat elektryczny negatywny, ułatwiający znacznie ciężką i żmudną pracę retuszowania i skrócający ją o połowę czasu; za użyciem tegoż aparatu osiągnąć można z negatywnej płyty gładkość i równość wyjątkową. *K.*

*

Monachjum, 31-go lipca.

W całych Niemcach panuje ogólne zainteresowanie losem projektu wystawy powszechnej w Berlinie. Tutaj, w Bawarji, różne wypowiadają poglądy, rząd wszakże bawarski dotąd jeszcze zdania ostatecznego do Berlina nie przesłał. Wogóle wszakże śród najbliżej zainteresowanych przemysłowców w całych południowych Niemczech przeważa przekonanie, że korzyści z wystawy będzie miał tylko Berlin, zaś rządy związkowe i instytucje przemysłowe pozostałych części państwa niemieckiego, będą miały wątpliwą przyjemność gwarantowania funduszu i pokrywania deficytu wystawy.

„Wagner-Verein", którego siedliskiem Bayreuth, na posiedzeniu ogólnem postanowił, wobec niedoborów i złego stanu kasy, tymczasem na dalsze lata zawiesić doroczne przedstawienia w tym teatrze.

Wobec nieporozumień w łonie tutejszego stowarzyszenia artystycznego (*Künstlergenossenschaft*) kilkudziesięciu malarzy wystąpiło zeń już w początku r. b. i zawiązało własne stowarzyszenie, które u magistratu starało się o pozyskanie bądź oddzielnego miejsca na doroczne swe wystawy, bądź też o udzielenie mu części szklanego pałacu. W tych dniach magistrat odmowną dał odpowiedź „secesjonistom", a formą samej odpowiedzi, w której ojcowskie daje rady, skłaniając malarzy do pogodzenia się z dawnymi swymi towarzyszami, oburzył opinję tutejszą.

W dziale obrazów polskich na tegorocznej wystawie sprzedano już wiele obrazów. Kowalskiego „Wilki" zakupiono do Pinakoteki, Wywiórskiego „Wyjazd na polowanie na dziki" nabył książe-rejent. Dalej znalazły nabywców obrazy: Weysenhoffa „Łąka pod śniegiem", Römera „Mój dom", Suchodolskiej „Szkolne świadectwo", Kraszewskiej „Przyjaciółki", Kochanowskiego „Późną jesienią", Brandta „Epizod z wojen szwedzkich" zakupiło muzeum trjesteńskie.

Profesor uniwersytetu tutejszego, znany filozof i estetyk, M. Carrière, obchodził w tych dniach jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności na polu pracy profesorskiej. Główne jego dzieło *Die Kunst im Zusammenhange der Kulturentwickelung*, które powstało z długoletnich wykładów w akademji sztuk pięknych, w sześciu tomach, kreśli artystyczne i duchowe ideały ludzkości od początków kultury na Wschodzie, aż do wieku „odrodzenia ducha". Kilka jeszcze innych większych dzieł, oraz mnóztwo prac mniejszych, składają się na poważny dar, złożony nam przez tego niepospolitego myśliciela.

Na wystawę przybył ciekawy oddział malarzy japońskich.

Po miesięcznych ferjach teatry tutejsze znów dzisiaj przedstawienia rozpoczynają. W dziale operowym przyrzekają na nowy sezon kilka nowości. *F.*

*

Paryż 30-go lipca.

Na zebraniu wczorajszem rady zarządzającej obserwatorjum, na dyrektora wybranym został, jak było do przewidzenia, F. Tisserand. Jedną z głównych prac, które go czekają, jest mapa nieba, nad którą pracują obserwatorja: w Greenwich, Rzymie, Helsingforsie, Poczdamie, Oksfordzie, Bordeaux, Tuluzie, Algierze, San Fernando, Excubaya, Santiago, La Plata, Rio de Janeiro, Sydney, Melbourne i na przylądku Dobrej Nadziei. Każde z nich codziennie zdejmuje fotografje pewnej części nieba. Praca ta będzie ukończona za lat 8 i kosztować będzie 30 miljonów franków. Na Francję przypada 8 milj., a mianowicie po 200,000 fr. rocznie na każde obserwatorjum, ona to bowiem kieruje tem kolosalnem przedsięwzięciem i główną w niem zajmuje rolę, gdy bowiem Anglja daje zasiłek na dwa obserwatorja, a Niemcy na jedno, Francja daje udziela pomocy czterem.

Wczoraj ogłoszone zostały rezultaty ogólnego konkursu dorocznego między liceami paryzkiemi. Najwięcej—jak zwykle—nagród, bo 69, otrzymało rządowe świeckie liceum Louis le Grand; zaraz po nim nagród 61 otrzymało kolegjum Stanisława, kierowane przez duchownych. Obie te szkoły co roku walczą o palmę pierwszeństwa co do ilości nagród.

Pożądana inowacja została zdecydowana przez najwyższą radę oświaty i zatwierdzona na ostatniem posiedzeniu rady miasta Paryża. Od początku przyszłego roku szkolnego, gry i zabawy na świeżem powietrzu będą obowiązujące na równi z gimnastyką w szkołach elementarnych paryzkich. Odtąd więc nietylko młodzież liceów, ale i biedna dziatwa robotniczej warstwy, prowadzoną będzie raz na tydzień na obszerny plac, wyłącznie na ten użytek przeznaczony. Placów takich do rozporządzenia szkół posiada już miasto pięć, a drugie tyle wkrótce będzie wydzierżawionych lub najętych, tak, iżby od każdej szkoły odległość nie była większą nad pół godziny.

Teatr liryczny zapowiada nowości następujące: „Daphnis et Cloé" z muzyką A. Marechala, „Saisons" z muzyką V. Massé, oraz „Madame Chrysanthème" z muzyką Messagera. Treść tej ostatniej wzięta z powieści Loti'ego, rzecz dzieje się w Japonji, częścią na pokładzie okrętu wojennego, częścią na lądzie. *Z.*

*

Rzym 28-go lipca.

Papież od dwóch dni jest bardzo zmęczony i zawiesił posłuchania. Ma to być wskutek upałów, chociaż wczoraj i onegdaj upał był mniejszy, nie przechodząc 28 i 29 stopni. Ojciec św., jak wogóle włosi, wytrwalsi na zimno od mieszkańców północy, znieść nie może gorąca mniej uciążliwego dla nas, niż dla południowców. Skoro się silniejszym uczuje, rozpocznie na nowo audjencje, a wtedy przyjmie także owego bogatego starozakonnego z Livorno, Elizeusza Pontecorboli, który został w tych dniach ochrzczony przez kanonika Boccacci i otrzymał imię Karola.

Ojciec św. posłał księżniczce Asturji, młodziutkiej siostrze małego króla hiszpańskiego, błogosławieństwo apostolskie z powodu pierwszej jej komunji, którą przyjęła w kaplicy pałacu królewskiego w Madrycie z rąk kardynała Benavidesa.

Dzienniki watykańskie z powodu przyszłych politycznych wyborów, czyli wyborów do parlamentu, które jednak przed październikiem nie nastąpią, zatwierdzają ponownie *non expedit.* Mówią wszelako, iż to jest tylko hasło urzędowe, ale że poufnie polecono z Watykanu biskupom włoskim wziąć kierunek ruchu wyborczego w djecezjach swoich, bo Papieżowi wiele zależy na tem (i cóż naturalniejszego i godziwszego?), aby mieć stronników i obrońców w parlamencie. *Non expedit*, rozporządzenie nie religijne, lecz polityczne ze szkodą owszem religji, jest prostym wynikiem niczem nieusprawiedliwionej i mylnej rachuby. Ma się rozumieć, że mąż tak światły, jak Leon XIII-ty, wierzyć nie może podobnym koszałkom opałkom, będącym urojeniem i sprawą innych podrzędnych osób.

Anglikańskie towarzystwo, mające dziś w Rzymie parę zborów pustkami stojących, jak wszystkie protestanckie świątynie, tutaj pozakładane, chciało koniecznie kupić kamienicę przytykającą do ogrodów watykańskich i otworzyć tam inny zbór i szkołę protestańską. Papież, dowiedziawszy się o tem, kamienicę pomienioną na własny koszt nabyć kazał, i oddał ją rodzinom sług watykańskich.

W podziemiu starego domu, zwanego domem Michała-Anioła, przy ulicy Tre Pile około Kapitolu, znaleziono, przerabiając ścianę, starożytną izbę rzymską, z dobrze zachowanemi freskami.

Wybuch Etny, który powoli ustawał, wzmógł się wczoraj z wielką siłą, wyrzucając kamyki, tak zwane bomby, i masę popiołu i dymu. Ryk wulkanu *(boato)* jest straszliwy, a potoki ognistej lawy spływają znowu powoli kilkoma strumieniami.

Wykonano w tych dniach rewizję w więzieniu Hamilkara Ciprianiego w Rzymie, i przekonano się, że będąc nawet więźniem, nie przestawał znosić się potajemnie z włoskimi i zagranicznymi socjalistami i anarchistami. Rozkazano zatem przenieść go do innego osobnego i dalekiego więzienia, i wraz z dwoma innymi wichrzycielami, skazanymi za wypadki 1-go maja, wywieziono go do Perużu, gdzie odtąd zostawać będzie. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2 go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ogłoszona została ustawa o udzieleniu towarzystwu akcyjnemu pod firmą „żydowska kompanja kolonizacyjna" pozwolenia na rozpoczęcie działalności w Rosji i o przepisach, działalność tę obowiązujących.

Petersburg 2-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ogłoszono rozporządzenie o rozszerzeniu niektórych przywilejów, ustanowionych ustawą z dnia 25-go czerwca 1886-go r. także i na kobiety, pełniące służbę w zarządach pocztowo-telegraficznych.

CHOLERA.

Petersburg 2-go sierpnia. (*Tel. Aj. p.*) — Na mocy rozporządzenia zarządzającego ministerjum oświaty, hr. Wołkońskiego, zajęcia i egzaminy wstępne we wszystkich zakładach szkolnych, z powodu epidemji, odroczone zostały do d. 13-go września, zaś rozpoczęcie zajęć studentów wydziałów lekarskich ostatnich czterech semestrów do dnia 12-go stycznia.

Wiedeń 2-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Namiestnictwo tutejsze poleciło poczynić w szpitalu Franciszka Józefa przygotowania na wypadek pojawienia się cholery w Wiedniu.

Lwów 2-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z powodu pogłoszek, jakoby w Trzebinji pojawiła się cholera, wysłany tam został proto-medyk, dr. Merunowicz, który ogłasza obecnie, że pogłoski o pojawieniu się cholery w Szczakowej i Trzebinji są nieuzasadnione. Stan zdrowia w tych okolicach jest zupełnie pomyślny.

Budapeszt 2-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — W Battonya pod Aradem zdarzył się wypadek śmierci wskutek *cholera nostras*.

Paryż 2-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — W Saint Jean d'Acre szerzy się cholera. Codziennie umiera tam po 50 osób.

DYMISJA HERRFURTHA.

Petersburg 2-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Z Berlina donoszą, że pruski minister spraw wewnętrznych, Herrfurth, podał prośbę o dymisję, ponieważ nie zgadza się na opracowany przez Miquela projekt zmiany systemu podatkowego. *(Aj. półn.)*

OTRUCIE METROPOLITY.

Budapeszt 2-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Krążą tutaj pogłoski, jakoby zmarły wczoraj w Balaszfalva metropolita Vancsa, miał być otruty przez ultrasów rumuńskich.

KOMISJA KOLONIZACYJNA.

Poznań 2-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Komisja kolonizacyjna zakupiła majątek Mieleszyn, położony w pow. gnieźnieńskim, a mający 2,000 morgów magdeburskich obszaru. Właścicielem Mieleszyna był p. Kalkstein.

WYBUCH ETNY.

Rzym 2-go sierpnia. *(Tel. Ajencji północ.)* — Według doniesień z Katanji, wybuch Etny słabnie.

ROKOSZ W MAROKKU.

Londyn 2-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Z Tangeru donoszą, że wojska sułtana marokańskiego, po ośmiogodzinnej zaciętej walce zostały pobite przez rokoszan. Gubernator uzbroił mieszkańców miasta, aby przy ich pomocy bronić się przeciw spodziewanemu napadowi.

Wiedeń 2-go sierpnia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Rada zarządzająca kolei państwowych na posiedzeniu sobotniem ma zadecydować w sprawie projektu zmniejszenia wysokości kuponu od obligów pierwszeństwa o 10%. Krążą pogłoski, że zmniejszenie to będzie już zastosowane do kuponu, płatnego we wrześniu r. b.

Wiedeń 2-go sierpnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Dyrektor galerji obrazów, należącej do domu cesarskiego, Engerth, otrzymał emeryturę. Następcą jego zostanie wice-dyrektor Schaeffer.

Paryż 2-go sierpnia. *(Telegr. Ajen. półn.)* — Drumont przesłał baronowi Mohrenheimowi czek na 10,000 fr., jako pierwszą część subskrypcji, ogłoszonej przez dziennik *La libre parole* na rzecz dotkniętych nieurodzajem w Rosji. Drumont zwrócił uwagę posła na to, że pieniądze te złożyła znaczna liczba ludzi niezamożnych, których, bez względu na skromne fundusze, chcieli dać wyraz swojemu współczuciu dla bratniego narodu.

Rzym 2-go sierpnia. *(Telegr. pr. Kur. War.)* — Z prochowni w Pizie skradziono 32 naboje dynamitowe.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 2-go sierpnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 100.— płacono, 99.60 płacono, 99.95 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.90 płacono 48.80 płacono, 48.86 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.60 płacono 39.55 płacono, 39.60 płacono Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały nowe po rs. 7.99 w poszuk., 8.02 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.59¼ w poszukiwaniu, 1.60¼ w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w posz. Bilety II-giej emisji rs. 103.25 płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 161.50 płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 160.50 w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.50 w posz., III-ej emisji 104.50 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 223.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 193.— płacono. 5% renta rs. 104 kopiejek 50 płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 100.— w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 99.75 w poszukiwaniu, 4½%, listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 153.25 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.50 płacono; 6% listy zastawne wileńskie 102.— w posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.87½ w posz. Usposobienie giełdy bezczynne.

Petersburg 2-go sierpnia. *(Telegram Ajencji półn.)*— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. spok. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.50 płacono do rs. —.—. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10.— do rs. —.— płacono. Żyto spokojnie rs. 11 k. 25 płacono, do rubli 11 kop. — z workami płacono. Owies spok.; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.10 do 5.50 płacono. Mąka spokojnie żytnią z okolic Moskwy rs. 11.75 do rs. 12.10 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. 3 kop. 62½ w poszukiwaniu: Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.50 płacono; II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 6.10 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6.15 płacono. Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 2-go sierpnia. *(Telgram prywatny Kurjera Warsz.)*— Mocna tendencja giełdy wczorajszej przeniosła się na zebranie dzisiejsze. Wiadomości o zmniejszaniu się cholery oddziaływały dodatnio na giełdę. Ruble i wartości russkie miły dziś również tendendencję bardzo mocną i wykazują korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo (205.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206.—, i straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 40 fen., a w dostawowych o 1 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 45 fen., krótki Petersburg o 1 m. 20 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 70 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe podniosły się o 10 fen. (170.70), a długoterminowe pozostały bez zmiany (169.80). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 40 kop., listy likwidacyjne o 20 kop. (62.70), a pożyczki wschodnie II-ej emisji również o 40 kop. (65.70); pożyczek wschodnich III-ej emisji nie notowano. Mniej płacono za ½% listy zastawne russkie, tyleż co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go; więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało tendencję cokolwiek mocniejszą; osiągało ceny droższe o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 2-go sierpnia. *(Telegr. prym. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205 75	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205 70	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	205.20	Wek. na Londyn kr.	20.40
Wek. na Petersb. dług.	204.70	„ „ dł.	20.35⁵
Bil ban. russk. na dost.	205.75	Żyto w tow. gotow.	163.25
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	161.50
Listy zast. serji I-ej	65.90		

Kursy z dnia 1-go sierpnia: 204.35 204.25, 204.—, 203.—, 204.75, 66 20, 65.50 —.—, 162.—, 160.75,

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im sierpnia.— Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było zniżkowe, dowozy wynosiły 9 wagonów, mianowicie 3 wagony żyta, 4 owsa, 1 jęczmienia i 1 gryki. Żyto słabo, wyborowe po 96 do 98 kop., średnie 90 do 94 kop., ordynaryjnego nie kupowano. Owies stosunkowo dosyć mocno, wyborowy 98 do 102 kop., średni 92—96 kop., ordynaryjny po 83 do 82 kop. Jęczmień spokojnie, po 70—84 kop. Gryka bez zmiany, 118 do 120 kop. Kasza jaglana spokojnie, po 110 do 130 kop. Kukurydza słabo, po 67 do 70 kop. stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 28-ym lipca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Braiłow spekulantowi z przyszłej produkcji 25,000 pudów z odbiorem na stacji Braiłów po rs. 4.30 na grudzień-luty z zadatkiem 30 kop.; Szubin Zajcewowi 50,000 pudów na stacji Worożba po rs. 4.20 na październik-styczeń, z zadatkiem 50 kop., oraz Tereszczenkom 50,000 pudów również na stacji Worożba po rs. 4.20 na październik-styczeń, z zadatkiem 50 kop.; spekulant spekulantowi 10,000 pudów na stacji Browki po rs. 4.13 na grudzień-luty z zadatkiem 11 kop.

Gdańsk 30-go lipca.—Pszenicę ofiarowywano dziś również russką tylko. Przy bardzo słabym pokupie ceny obniżyły się znowu o 3 do 4 m. Płacono za russką tranzyto starą czerwoną 129 f. 138 mar., nową czerwoną 134 5 f. i 135 f. 137 mar., wybitnie czerwoną 131 i 134 f. 138 m., 138 f. 140 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 155 mar. w zaofiarowaniu, 154½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 135 mar. w zaofiarowaniu, 134½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 148 mar. miało w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 157 mar. płacono, lecz następnie ofiarowano po 156 m., a poszukiwano po 155½ m., na październik-listopad krajowe 155 mar. w zaofiarowaniu, 154 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 172 m., dolno-polskiego 135 mar., tranzytowego 134 mar. Jęczmień, targowano russki tranzyto 104 f. 99 mar. za tonnę. Groch krajowy średni 152 mar. za tonnę płacono. Rzepik bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Rzepak russki tranzyto 188½ mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 39½ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 203.50 mar. za 100 rs.

Odesa 23-go lipca. (Rynek zbożowy). — Pomimo podwyższenia cen za granicą na jęczmień i kukurydzę, jedyne produkty, mające popyt zagraniczny na rynku odeskim, tranzakcje były nieliczne, gdyż sprzedawcy trzymają się wyczekująco. Handel pszenicą ożywia się potroszę, chociaż zapotrzebowania są ograniczone. Ceny były następujące:

Pszenica	sandomierka biała	88—98 kop.,	98—108 k.	za pud
„	żółta	85—92 „	92—108 „	„
„	czerwona	84—92 „	92—108 „	„
„	bessarabska	80—70 „	88—105 „	„
„	girka	80—92 „	92—107 „	„
Żyto		80 do 95	kop. za pud.	
Owies		70 do 80	„ „	
Jęczmień		56 do 62	„ „	
Len 5%		190 do 155	„ „	
Lnica 20%		62 do 65	„ „	
Kukurydza		65 do 67	„ „	

Nafta miała usposobienie bez zmiany. Cena w Carycynie 20 kop. bez akcyzy, w Warszawie rs. 1 kop. 9 franco rezerwoar.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Wiedza.* — Kurs nauk w szkole sztygarów górniczych w Dąbrowie jest 4-letni; klasy 3-ia i 4-ta składają się z dwóch oddziałów: górniczego i fabrycznego. Do szkoły przyjmowani są kandydaci w wieku lat 15-tu skończonych i mający nie więcej nad lat 20, wszelkiego stanu i wyznania, poddani russcy, z wyjątkiem żydów. Do 1-ej klasy kwalifikacja naukowa według programu dwuklasowej szkoły miejskiej lub wiejskiej, a nadto egzamin z języka russkiego i arytmetyki. Opłata roczna rs. 20; stancja podług umowy. Podania o przyjęcie do szkoły należy wnieść na imię dyrektora w sierpniu i dołączyć metrykę, świadectwo szkolne i lekarskie.

— *Prenumeratorowi z ul. Hortensja.*—Należy pierwej wyrobić sobie pozwolenie władzy policyjnej.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu Ad. W. w Petersburgu.* — Projekt sz. pana co do zmian w ekspedycji *Kurjera*, jako niezgodny z przepisami pocztowemi, jest niewykonalny.

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 2-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R
D. 1-go g. 9 w.	742.2	81	PdZ	19.2	=	15.3
D. 2-go g. 7 r.	742.3	67	ZPd	19.6	=	15.6
g. 1 pp.	742.3	48	PdW	21.6	=	17.2

W ciągu d. 31-go b. m.	Temperatura najniższa C.	17.1	=R.	13.6
	„ najwyższa C.	26.9	=R.	21.5
	Wysokość wody spadłej mm.	13.6		10.8

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Іюля (3 Августа) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).